Nr 149. Kraków, Wtorek 7 Czerwca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 48 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Napad Niemców na Polaków w Białej.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 6 Czerwca).

Biała. (Tel. wł.) W czasie wczorajszej uroczystości dziesięciolecia istnienia tutejszego „Sokoła“ polskiego — **Niemcy napadli na Polaków, bili ich laskami i obrzucili kamieniami.** Na uroczystość przybyło wielu Sokołów polskich z gniazd w miastach okolicznych. — Niemcy opanowali stacyę kolejową tak, że Polacy musieli szukać wyjścia z pociągów bocznemi uliczkami. Na ulicy napadli Niemcy na przybyłych i obrzucili ich kamieniami. Jeden z Sokołów polskich **jest ciężko ranny.** Kiedy w kościele odbywało się **nabożeństwo polskie, Niemcy przed kościołem śpiewali „Wacht am Rhein“.** Policya kilku z napastników niemieckich aresztowała.

Wiedeń (Tel. wł.) Wieczorne dzienniki wiedeńskie starają się przedstawić napad Niemców na Polaków w Białej — w ten sposób, że Polacy byli stroną napadającą.

Zakusy niemieckie w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że b. minister-rodak niemiecki Er Schreiner **wybiera się do Galicyi celem odwiedzenia tamtejszych Niemców.**

Sandżak nowo-bazarski i Austrya.

Wiedeń. (T. wł.) Dzienniki tutejsze odpierają z oburzeniem wiadomość „Nowoje Wremia“, jakoby Austro-Węgry miały przystąpić do aneksyi sandżaku nowo-bazarskiego.

Belgrad. (T. B.) Biuro prasowe zaprzecza informacyom dziennika „Dnewski List“, jakoby rząd serbski przed kilku dniami otrzymał wiadomość z Petersburga, że Austrya niebawem zająć ma sandżak Nowi Bazar.

Konstantynopol. (T. B.) Biuro prasowe zaprzecza wiadomościom, jakoby deputacya sandżaku nowo-bazarskiego udawała się do Bośni prosić cesarza Franc. Józefa o aneksyę Now. Bazaru.

Turecki następca tronu w Wiedniu.

Rewizyta cesarza.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz rewizytował tureckiego następcę tronu i zabawił u niego pół godziny.

Minister Aehrenthal złożył wczoraj wizytę tur. nast. tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem w czasie największego gradu, który padał najgęściej w wewnętrznej dzielnicy Wiednia złożył cesarz Franciszek Józef wizytę tureckiemu następcy tronu, który zamieszkał w hotelu „Imperial“.

Cesarz ubrany był w mundur pułkownika I pułku piechoty. W przedsionku hotelu oczekiwał monarchę ambasador turecki, który powitał cesarza. Cesarz udał się następnie do apartamentów tureckiego następcy tronu, który ubrany był w mundur tureckiego generała. Cesarz bawił w apartamentach następcy tronu pół godziny.

Następca tronu odprowadził następnie monarchę do przedsionku, a ambasador turecki aż do powozu.

Austrya i Turcya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Razem z następcą tronu tureckiego przybył do Wiednia turecki minister spraw zagranicznych. Wczoraj odbył on konferencyę z hr. Aehrenthalem. Jest to dowodem, że stosunki między rządem austryackim i tureckim są jak najlepsze.

Po wyborach na Węgrzech.

Opozycya przeciw rządowi.

Budapeszt. (T. wł.) Partya katolicko-ludowa, która w czasie ostatnich wyborów poniosła wielkie straty, krząta się około zorganizowania jednolitej opozycyi przeciw gabinetowi hr. Khuena. Do opozycyi tej należeć mają zarówno Kossuthowcy, jak i zwolennicy Justha.

Wszelkie pogłoski, jakoby Justh miał wycofać się z życia politycznego — są nieprawdziwe.

Program prac rządu.

Budapeszt. (T. wł.) Hr. Khuen-Hedervary wyraził życzenie, aby Izba poselska przed wakacyami uchwaliła budżet, kontyngent rekruta i traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi.

Na wypadek obstrukcyi ma być uchwalone obostrzenie regulaminu obrad Izby.

Sprawy austro-węgierskie.

Jesienne prace parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że Izba poselska austryacka zwołaną zostanie 9 września. We wrześniu i październiku mają być uchwalone reformy podatkowe, poczem ma nastąpić zwołanie sejmów krajowych, które zajmą się sanacyą finansów poszczególnych krajów.

Nowa ustawa wojskowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). 15 czerwca rozpoczną się w Budapeszcie konferencye między ministrami: wojny, obrony krajowej i honwedów, w sprawie nowej ustawy wojskowej. Konferencye potrwają 10 dni.

Podbój powietrza.

Tydzień awiatyczny w Budapeszcie.

Budapeszt. (T. B.) Wczoraj odbył się tu pierwszy dzień tygodnia lotniczego. Panował silny wiatr. Pierwsi wzbili się Paulham i Effimow i okrążyli pole lotu 7 razy, poczem Effimow odbył lot trwały. Obaj mieli zupełne powodzenie. Publiczność, której było około 40.000 głów silnie oklaskiwała obu awiatyków. Następnie pojawił się Latham na swoim monoplanie. Już z początku można było zauważyć, że motor źle funkcyonował, gdyż aparat kołysał się w tą i ową stronę. Po krótkiej jeździe po ziemi jedno skrzydło zaryło się a monoplan wywrócił się. W pierwszej chwili sądzono, że Latham odniósł obrażenia, wyskoczył on jednakże z monoplanu nie odniósłszy szwanku. Aparat jest mocno nadwyrężony. Wynik lotów dnia wczorajszego jest następujący: Przy wzlocie ze startu Paulham zdobył nowy rekord światowy, gdyż wzbił się już po przebyciu 11 i pół metra. — Co do długości lotu zwyciężył Effimow, drugim był Kimet. Ten sam wynik okazał się co do długości drogi. Co do szybkości zwyciężył Paulham przebywszy przeszło 10 kilometrów w 8 minutach 15 sekundach; drugim był Pischoff. Co do wysokości lotu zwycięscą był Alfred Frey, który wzbił się do wysokości 184 i pół metra, drugim był Chavez, który wzbił się do wysokości 162 metry.

Wzlot wśród błyskawic i grzmotów.

Celowiec (T. B.) Wczoraj powtórzono tu lot na aparatach systemu Wrighta. Popołudniu nadciągnęła burza, co uczyniło wątpliwem odbycie się lotu. O godzinie 6 ulewa ustała, a inżynier Sablatnig przeleciał w prostej linii ponad polem ćwiczeń tam i z powrotem, a następnie odbył lot z pasażerem inżynierem Steinbergiem.

Lot udał się dobrze, a wylądowanie nastąpiło bez trudu. Inżynier Sablatnig podczas nadciągającej ponownie burzy wzniósł się jeszcze raz i wśród błyskawic i grzmotów okrążył dwa razy pole wzlotu wśród entuzyastycznych owacyj publiczności. Zaraz po wylądowaniu spadł deszcz i lot inżyniera Heina nie mógł się odbyć.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 6 Czerwca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie z uwagi na wypadki na giełdzie nowojorskiej spekulacya zachowała się z rezerwą. Poziom kursów utrzymywał się na poprzedniej wysokości.

Bank przemysłowy.

Lwów. (T. B.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Na mocy najwyższego upoważnienia udzieliło ministerstwo spraw wewnętrznych królestwu Galicyi i Lodomeryi i Wielkiemu księstwu Krakowskiemu, oraz dolno austr. Tow. eskontowemu w Wiedniu pozwolenia na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą „Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskim z siedzibą we Lwowie“ i zatwierdziło statut tego Towarzystwa.

Przeniesienie relikwii.

Lwów. (T. B.). Wczoraj odbyła się we Lwowie wielka uroczystość przeniesienia relikwii błog. Jakóba Strepy z kościoła Franciszkańskiego do katedry. W procesyi wzięły udział wszystkie kościoły lwowskie oraz kapituły wszystkich trzech obrządków. Po procesyi relikwie ustawiono w osobnej kaplicy kościoła katedralnego.

Wielki pożar.

Lwów. (T. B.). Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w Busku. Dotychczas spaliło się sto domów. Ogień szerzy się z wielką gwałtownością. W nocy udał się na miejsce tren straży pożarnej.

Podróże marszałka.

Lwów. (T. B.). Marszałek krajowy wyjechał do Buska, a po powrocie stamtąd udaje się na kilka dni do Wiednia.

Burza gradowa w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiaj około godziny 11 przedpołudniem nawiedziła Wiedeń wielka burza gradowa. Gruby grad padał dwukrotnie bardzo gęsto. Grad był wielkości orzechów włoskich. Straty, wyrządzone przez burzę są znaczne.

Ludność grecka przeciw swojemu królowi.

Rzym. (Tel. wł.) Król grecki Jerzy zabawi w Rzymie jeszcze 4 dni. Mężowie zaufania króla, świeżo przybyli z Aten, powiadomili króla Jerzego, **że w porcie Pireus przygotowuje się demonstracya przeciw niemu, mająca na celu nie dopuścić okrętu,** którym król Jerzy będzie jechał — **do wylądowania.** Powodem tej demonstracyi, jest zachowanie się króla w sprawie kreteńskiej. Król bowiem nie chciał się zgodzić, wbrew stanowisku Turcyi i mocarstw opiekuńczych — na połączenie Krety z Grecyą

Sprawa kreteńska.

Londyn. (T. wł). Mocarstwa opiekuńcze chcą namówić posłów mahometańskich kreteńskich, aby cofnęli żądanie co do zadośćuczynienia za wyrzucenie ich przez chrześcijańskich deputowanych ze Zgromadzenia narodowego.

Gdyby to nastąpiło, sprawa kreteńska byłaby znacznie uproszczoną.

Strajk trafikantów.

Sofia. (Ag. bułg.) Od wczoraj strajkują mniejsi trafikanci. Żądają oni od fabrykantów ustępstw. Nie można nigdzie dostać ani tytoniu, ani papierosów.

Echa trzęsienia ziemi w Messynie.

Rzym. (T. B.) Przy sposobności obchodu narodowego król podpisał dekret o nadaniu różnym osobom i instytucyom wysokich odznaczeń honorowych, za akcyę ratunkową podczas katastrofy trzęsienia ziemi w Kalabrii i Sycylii w r. 1908. Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, miastom Wiedniowi i Budapesztowi przyznano złote medale, wiedeńskiemu towarzystwu ratunkowemu, ministrowi Aehrenthalowi i Weisskirchnerowi oraz b. węgierskiemu ministrowi handlu Kossuthowi i b. sekretarzowi stanu na Węgrzech Sterenyemu medale srebrne, kilku obywatelom austro-węgierskim medale bronzowe i inne zaszczytne odznaczenia.

Proces bar. Schönbek.

Berlin. (Tel. wł.) W Holsztynie rozpoczął się dziś proces przeciw bar. Schönbek, oskarżonej o namawianie do zamordowania męża. Morderstwa dokonał kochanek baronowej kapitan v. Goeben w nocy z 25 na 26 grudnia 1907. r. Po dokonanej zbrodni morderca sam się zastrzelił.

Bar. Schönbeck przeczy zarzucanym jej czynom i twierdzi, że jest niewinną. Na rozprawę powołano wielką ilość świadków ze sfer wojskowych. W sferach tych bowiem miała oskarżona liczne stosunki. Prócz tego powołano do rozprawy 15 lekarzy, którzy mają wydać orzeczenie co do stanu umysłowego i nerwowego bar. Schönbeck.

Wystawa chińska.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Nanking: Wśród nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa otwarto tu wczoraj wystawę. Położenie jest niezmienione. 7000 wojsk lokalnych rozbrojono i zastąpiono innemi wojskami.

Strajk górników.

Chicago. (T. B.) Wszyscy maszyniści i palacze oraz robotnicy zajęci przy pompach, mających zapewnić bezpieczeństwo kopalni węgla, przyłączyli się do strejku górników w Illinois.

Kopiec grunwaldzki w Niepołomicach.

(Wspomnienie z wycieczki „Straży Polskiej“).

W pamięci naszej zachowała się jeszcze tylko puszcza niepołomska, jakkolwiek już teraz na nazwę tę wcale nie zasługuje, bo w miejscu, gdzie ongi wieczyste drzewa cień rzucały, brodzić trzeba po piaskach. Pamięć nam obecnie odświeża komitet, sypiący w Niepołomicach kopiec w rocznicę pięćwiekową zwycięstwa nad Krzyżakami. Sypanie się rozpoczęło, a kopiec ma być ukończonym w roku przyszłym, bo w rok po sławnej wiktoryi odbyć miał król Jagiełło dziękczynną procesyę, która z Niepołomic wyruszyła do Krakowa.

Komitet „Straży polskiej“ szczęśliwą powziął myśl urządzenia wycieczki do Niepołomic, aby tamtejszemu komitetowi przysporzyć rąk do pracy przy sypaniu tego pamiątkowego kopca. W ubiegłą tedy niedzielę zawiózł tam pociąg kolei żelaznej setki Krakowian. Wyruszyliśmy, zrażeni dziwnie nieżyczliwem zachowaniem się dyrekcyi c. k. kolei państwowej, od której nie można było uzyskać, ani pociągu osobnego, ani obniżenia takiego cen biletu jazdy, jakie bywa praktykowanem. Od stacyi Podłęże prowadzi tor normalny ciężarowy do Niepołomic. Pragnął więc komitet „Straży polskiej“, aby torem tym zajechać można było aż w pobliże kopca. Dyrektor kolei wprawdzie krajowi sprzyja, ale nie mógł na to zezwolić. Część więc uczestników wycieczki pojechała od Podłęża końmi przygotowanymi, większa zaś część podążyła do Niepołomic pieszo, ciągnąc się długim sznurem, a na boisku sokolim znów się połączyliśmy, gdzie nas oczekiwał ruchliwy komitet grunwaldzki.

Rozpoczęliśmy więc czynności wiecem, któremu przewodniczył miejscowy sędzia powiatowy p. Madejski. Po kolei przemawiali imieniem „Straży polskiej“ prof. Magiera, Dr Lubecki i ks. Stojałowski, poseł bocheński do Rady państwa. Pierwszy skreślił zadanie „Straży polskiej“, drugi mowca porywająco mówił o wielkiej rocznicy dziejowej, trzeci w jaskrawy sposób opisał obecny stan zamku, niegdyś królewskiego w Niepołomicach, wzywając czynniki miejscowe, aby się zajęły przywróceniem świetności tego historycznego pomnika budownictwa w Polsce, w czem im kraj i państwo z pomocą pospieszyć musi. Hucznymi wszystkich mówców obdarzono oklaskami, a ziarno rzucone w serca gości krakowskich i ludności miejscowej pożądane owoce przynieść powinno.

Wiec się skończył — miejscowa kapela zagrała marsze narodowe i ruszyliśmy wszyscy do taczek. Nie starczyło kilofów, łopat i taczek dla wszystkich rąk chętnych do pracy. Podniosły był widok tego barwnego mrowiska. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety napełniali taczki, koszyki i ciągnęli ziemię na wzgórze. Niejedni brali ziemię w chustki, poły surdutów, w spodnie, aby choć garścią ziemi rzuconej przyczynić się do wzniesienia kopca grunwaldzkiego. A muzyka wciąż przygrywała miłe dla ucha polskiego melodye. Wtem rzucił na taczki artysta malarz p. Bithley, garść liści, uszczkniętych podczas wycieczki artystycznej na polach Grunwaldu, gdzie się przed pięciu wiekami rozegrała walka. I liście rzucone niebawem przysypano setkami taczek nawiezionej ziemi. „Boże coś Polskę“ odezwało się z setek gardzieli, głowy się odkryły i pieśń wzniosła się w niebiosy, a św. Stanisław, który błogosławił orężowi polskiemu pięć wieków temu, zaniesie te słowa przed tron Przedwiecznego i postara się o wysłuchanie modłów.

Do zmierzchu trwało sypanie kopca. Tymczasem poprowadził miejscowy proboszcz X. Graczyński nieliczne grono do zamku niepołomickiego. Smutne wrażenie on czyni i teraz dopiero zrozumieliśmy wywody X. Stojałowskiego. Wspaniały zabytek historyczny domaga się przywrócenia dawnej świetności. O kilka zaledwie mil od Krakowa stoi ta letnia rezygnacya królów polskich a tak mało o nią się troszczymy. Przez dość dobrze zachowaną bramę weszliśmy na dziedziniec zamkowy, który pięknością oczy nasze uderzył. Wstąpiliśmy następnie do pięknie zbudowanej sali niemal kwadratowej a tak akustycznej, że stanąwszy w jednym rogu sali, słychać można wybornie szepty osób stojących w rogu przeciwległym, jak gdyby ci nad uchem krzyczeli. Jakże mało podobnych sal na świecie, a jeżeli gdzie są np. kopuła kościoła św. Pawła w Londynie, to się je za pieniądze pokazuje. U nas setki gości z Krakowa pojawiło się w Niepołomicach, a zaledwie mała garstka ten pomnik historyczny oglądała. Czyż nie mógł komitet urządzić wiecu na dziedzińcu zamkowym, któryby był pomieścił znacznie większą ilość uczestników? Tu by mowa X. Stojałowskiego była więcej zrozumiałą.

Ale na tem nie koniec tej naszej uczty duchowej. Mimo zmierzchu X. proboszcz kazał nam otworzyć i oświetlić kościół. Podziwialiśmy więc wspaniałą budowlę, pamiętającą jeszcze czasy Kazimierza Wielkiego, kaplicę ks. Lubomirskich, hr. Branickich, cudnej roboty monstrancye, kielichy, dalmatyki, kapy itd. Zaniedbanie przez dziesiątki lat ślady tu pozostawiło. Obecny proboszcz podjął się więc wdzięcznego zadania, aby ten dom boży przywrócić do dawnej świetności, na to potrzeba jednak poparcia całego społeczeństwa polskiego. Spieramy się o rudery przy kościele św. Idziego w Krakowie a w Niepołomicach mamy do odrestaurowania kościół, który mógłby być chlubą i ozdobą każdej stolicy świata. Byłaby to trwała pamiątka z wycieczki „Straży polskiej“ do Niepołomic, gdyby do rezolucyi na wiecu powziętej w sprawie odrestaurowania zamku niepołomickiego dołączyć sprawę odrestaurowania kościoła. W drodze powrotnej do Krakowa, w nocy tylko o tem marzyłem.

„Straż polska“ zachęcona powodzeniem pierwszej wycieczki do Niepołomic zamierza już urządzenie drugiej. Należałoby atoli poświęcić czas na szczegółowe zwiedzenie kościoła i zamku. Każdy z uczestników byłby za to bardzo wdzięcznym, a toby się niewątpliwie przyczyniło do przywrócenia dawnej świetności zabytków cennych, drogich sercu każdego Polaka. Jakby o to dbały inne narody! jakieby wycieczki urządzano do takich miejsc! Prawda, że tam wszystkie czynniki współdziałają, aby zachować takie pomniki budownictwa, u nas nawet dyrekcya kolei nie ułatwia dojścia do skutku wycieczek, chociaż to w jej interesie leży, bo ma ładny dochód.

Dr Bogdanik.

Gość turecki w Wiedniu.

Portret następcy tronu tureckiego.

Wczoraj, w niedzielę popołudniu przybył do Wiednia następca tronu Yussuf Izzedin.

Od wielu lat następca tronu tureckiego jest pierwszym księciem krwi dynastyi Osmańskiej, który odwiedził stolicę Europy. Sułtan Abdul Hamid nie zabijał wprawdzie swoich braci, synowców i krewniaków, jak to czynili sułtanowie tureccy od końca XV. do początków XIX. wieku, lecz trzymał ich w ścisłej niewoli, nie pozwalając się ruszyć nietylko do Europy, lecz nawet poza próg pałacu. Dopiero obecny sułtan zerwał z tą metodą. Książę Yussuf Izzedin udał się do Londynu jako reprezentant sułtana na uroczystość pogrzebową króla Edwarda VII, następnie bawił w Paryżu, a teraz przez Wiedeń wraca do Konstantynopola. W Wiedniu książę Yussuf Izzedin zabawi dwa dni.

Liczy on 53 rok życia. Od swoich współwyznawców wyróżnia się niezmierną ruchliwością, jest zapalonym gimnastykiem, fechtuje się i dużo jeździ konno. Ojciec jego sułtan Abdul Azis wcześnie rozpoznał w swoim najstarszym synu zamiłowanie do zawodu wojskowego i nie zaniedbując innych umiejętności oraz języków, kształcił go specyalnie na żołnierza. Jako młody chłopak Yussuf Izzedin był razem z ojcem w Europie to jest w Paryżu i w Londynie wtedy, gdy Abdul Azis odwiedził dwór angielski królowej Wiktoryi i dwór francuski Napoleona III. oraz cesarzowej Eugenii.

Yussuf Izzedin jest żołnierzem w całem znaczeniu tego słowa. Za życia ojca skończył wyższą szkołę oficerską w Konstantynopolu. Ojciec zamianował go, jak to naturalnie w owe czasy bywało zwyczajem w Turcyi, odrazu marszałkiem i komendantem gwardyi cesarskiej. Po przymusowej abdykacyi Abdul Azisa komendę nad gwardyą mu odebrano. Nie śmiano przecież zabronić mu czynnej służby w wojsku, ponieważ zdobył on sobie niesłychaną popularność wśród oficerów, dzięki zamiłowaniu do zawodu wojskowego i przymiotom osobistym, jako to energia, silna wola i skromny tryb życia.

Już za panowania Abdul Hamida wiedziano, że książę Yussuf Izzedin jest zwolennikiem konstytucyi i reform. Mimo trudności, które mu stawiał Abdul Hamid, umiał on zaopatrywać się stale w gazety i świeże książki francuskie. Wiele z tych ostatnich przetłómaczył na język turecki. Tłómaczenia w odpisach krążą wśród przyjaciół księcia i członków rodziny cesarskiej. Są to przeważnie przekłady dzieł gospodarczych, filozoficznych i technicznych, ponieważ książę jest człowiekiem bardzo poważnym i nie lubi mówić ani czytać rzeczy błahych.

Książę Yussuf Izzedin ma tylko jedną żonę. Z tego małżeństwa żyje kilkoro dzieci. Partya młodoturecka pokłada wielkie nadzieje w następcy tronu. Jest bowiem przekonaną, że podczas jego panowania Turcya pod każdym względem pójdzie naprzód, a jako silne państwo wojskowe zdoła zapewnić sobie stanowisko poczestne wśród wielkich mocarstw.

Anglia i Egipt.

Zaniepokojenie, jakie się objawiło w poważnej części prasy angielskiej ze względu na Egipt, istniało już przed mową Roosevelta o zadaniu Anglii w kraju Faraonów, mową, wygłoszoną w City Londyńskiej. Już przedtem horyzont Londynu pokrywały ciemne chmury a błyskawice świeciły w stronę Kairu, gdzie Sir Eldon Gorst rozciąga od lat trzech nadzór angielski nad Egipcyanami. — Zarzucano mu, że nie pojął dostatecznie swego zadania i że wykonuje je w duchu zbyt łagodnym i pojednawczym; dalej, że nie potrafi ludu wschodniego w Egipcie utrzymać w duchowej bezwładności i napełnić trwogą przed rządową potęgą tych, którzy wykonują sztukę rządzenia w krajach wschodnich. Wskazywano na system lorda Cromera, który w czasie swoich ćwierćwiekowych rządów w Egipcie, utrzymywał w tym kraju spokój, porządek i dobrobyt ekonomiczny. Zapewniano także, że tylko taki przedstawiciel Anglii, który się będzie wzorował na lordzie Cromerze, potrafi ustalić i utrzymać wpływ państwa brytańskiego. Żądano więc zastąpienia Sir Eldona Gorsta odpowiedniejszym na takie stanowisko mężem. Nagana sensacyjna, udzielona rządowi angielskiemu przez Roosevelta, podziałała przerażająco na tych, którzy nie zważali na agitacyę przeciwko obecnym rządom w Egipcie i nie rozumieli jej powodu,

Przyczyną tej agitacyi jest na podstawie wszelkiego prawdopodobieństwa odrzucenie przez egipską Radę Narodową ważnej propozycyi Towarzystwa Kanału Suezkiego. Towarzystwo chciało ugodę z państwem egipskiem, kończącą się w 1968 roku, przedłużyć do 2008 roku. Towarzystwo jako wynagrodzenie za przedłużenie prawa posiadania, chciało krajowi dać bardzo znaczne sumy do dyspozycyi. W pierwszej linii pożyczkę (około 96 milionów koron waluty austryackiej), potrzebną, według zapatrywania rządu egipsko-angielskiego, do podniesienia przemysłu krajowego. Dalej chciano dopuścić państwo egipskie już za dziesięć lat (zamiast dopiero za sześćdziesiąt lat na podstawie dotychczasowego układu) do zysków finansowych z Kanału Suezkiego. Ten udział byłby ciągle wzrastał, osiągając w 1968 roku wysokość połowy czystego zysku.

Sir Eldon Gorst traktował w imieniu Egiptu z wymienionem powyżej Towarzystwem na podstawie wyraźnego pozwolenia rządu londyńskiego, kierując się przeważnie interesami ekonomicznymi Egiptu. Rezultat jego pertraktacyi spotkał się z pełnem uznaniem ze strony Khedywa, z którym (w przeciwieństwie do swego poprzednika, lorda Cromera) pozostaje w stosunku przyjaznym i z zupełnem zezwoleniem ministrów egipskich.

Do zawarcia ostatecznego umowy trzeba także zezwolenia egipskiej Rady Narodowej. Ta ostatnia odrzuciła umowę wszystkimi głosami przeciwko jednemu.

Pełne w następstwa odrzucenie należy prawdopodobnie przypisać zamiarowi zapewnienia Egiptowi wolnych rąk w chwili zgaśnięcia praw Towarzystwa w czasie ustanowionym obowiązującą dotychczas umową. — Możliwe, że jedną lub drugą grupę powodowały głębsze pobudki, w każdym razie głównej przyczyny należy szukać w prądach narodowych. Poczucie narodowe egipskie, od dłuższego czasu poważnie wzbierające, walczy przeciwko wpływowi zagranicy i stara się zniszczyć ten ostatni.

Odrzucenie umowy zaszkodziło wielkim przedsiębiorstwom finansowym w rozmaitych kierunkach, pomiąąwszy nawet klęskę moralną, jaką ponieśli reprezentant Anglii i przyjaźnie dla tej ostatniej usposobiony rząd egipski. Tej uchwale nie można przeciwdziałać, gdyż jest zupełnie legalną, starają się też nie dopuścić do następstw, mogących się odbić na systemie rządzenia. Ten ostatni nie przyznał wprawdzie Egipcyanom upragnionego przez nich parlamentu, ale za to dopuścił ich do współrządu krajem, dając Radę Narodową.

Zlot sokoli.

Przygotowania do Zlotu krakowskiego postępują raźno ku końcowi. W Przewodnictwie Związku, skąd idą bezprzestannie do poszczególnych gniazd rozkazy i wskazówki, zestawia się raporty i obliczenia rozmaite. Udział zgłoszonych osób dosięga już siedm tysięcy. Sokołów w stroju zgłosiło się dotąd 5 tysięcy; liczba zgłoszonych do ćwiczeń dochodzi do 3500 ludzi. Będą to zatem ćwiczenia przeprowadzone w takiej masie, jakiej dotychczas na boisku gimnastycznem u nas nie zebrano. Ćwiczenia pań, ułożone bardzo pomysłowo, wypadną również świetnie, zwłaszcza, że weźmie ich udział do 8 setek. — Z gości słowiańskich zgłosiły się Związki: czeski, słoweński i chorwacki. W ćwiczeniach wezmą udział tylko Chorwaci. Czesi nie wezmą tłumnego udziału dlatego, bo są obowiązani do wyjazdu do Sofii na uroczystości bułgarskich Junaków, które się w tym czasie odbywają.

Z polskich zagranicznych związków i towarzystw zapowiedziały udział oba Związki amerykańskie i Sokoły z Leodyum i z krajów zabranych. W Krakowie przygotowują kwatery, wyżywienie, przyjęcie i wycieczki i kończą wspaniałe trybuny i boisko.

Bilety na trybuny znajdują już duży popyt. Rozesłano do poszczególnych Towarzystw plany trybun i druki na zamówienia biletów i przeznaczono 10 procent opustu z cen biletowych na rzecz funduszu zlotowego Towarzystw.

Ceny miejsc są następujące: Loże po 15 i 20 K na 3 i 5 osób, miejsca na głównej trybunie po 3 K, na bocznych, których jest 4, po 2 K. Wszelkie zamówienia uskuteczniać należy za pośrednictwem Towarzystw sokolich. We Lwowie za pośrednictwem Sokoła-Macierzy, w Krakowie w Sokole i w niektórych sklepach.

Na uroczystości grunwaldzkie, które przeważnie odbywać się będą z końcem czerwca, przygotowano nalepki iluminacyjne pomysłu p. Rybkowskiego. Sprzedażą zajmą się Towarzystwa sokole i T. S. L., gdyż dochód z nich przeznaczony, według zawartej umowy na rzecz obu tych organizacyj z 30 prc. opustem dla sprzedających Towarzystw. Nalepki zamawiać należy w Związku sokolim we Lwowie. Dotychczas wpłynęło już zamówień na przeszło 100.000 sztuk.

Wkrótce ukaże się odezwa Wydziału Związku do społeczeństwa polskiego, zapraszająca do udziału w Zlocie. Obok niej ukaże się jako afisz zlotowy, reprodukcya litograficzna, nawiasem mówiąc bardzo udała, obrazu Styki. Obraz przedstawia Zawiszę Czarnego, zakutego w zbroję, pasującego Sokoła, dążącego w dal ze sztandarem w ręce. Pod spodem widnieje napis: „Czuwaj“.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Lukrecyi; pojutrze we środę Medarda biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 34; zachód przypada o godz. 7 minut 43; długość dnia godzin 16 minut 09

Wybory w gminach podmiejskich.

Wybory na Krowodrzy. Niedzielne ogólne zebranie przedwyborcze na Krowodrzy, po rozpatrzeniu zgłoszonych kandydatur i wysłuchaniu kandydatów, zadecydowało znaczną większością głosów, przy zastosowaniu tajnego głosowania, że jedynymi najodpowiedniejszymi kandydatami na radnych miejskich z Krowodrzy są pp. Stanisław Stączek dla miejskiej i Andrzej Kawalec dla wiejskiej połowy dzielnicy.

Przewodniczący zebrania p. Jarosław Grottger, stwierdziwszy ten wynik wyboru, zaznaczył, że ze swojego stanowiska uważa go za bardzo trafny i zaapelował do wszystkich wyborców, by w imię dobra tej dzielnicy wszyscy solidarnie zastosowali się do zapadłej uchwały i na tych jedynie głosowali kandydatów.

Zmonopolizowanie wyrobu zapałek. W ministerstwie handlu odbyło się posiedzenie III sesyi Rady przemysłowej (sekcya podatkowa). Omawiano kwestyę monopolu zapałek. Przesłuchano szereg ekspertów. Między innymi przemawiał fabrykant Lipschütz, który podniósł, iż stosunki produkcyjne w Galicyi są odmienne od tych stosunków w innych krajach. Już zakaz używania fosforu był ruiną galicyjskiego przemysłu zapałkowego, gdyż produkcya jego wynosiła prawie 80 prc. towarów fosforowych, a w Galicyi istnieją tylko drobne i średnie fabryki. Nieinaczej przedstawia się podatek opaskowy i produkcyjny. Galicyjski przemysł zapałkowy może być utrzymany tylko w dredze monopolu zapałkowego, ponieważ on daje możliwość wykupna lub nowego ukształtowania fabryk. Ze stanowiska płacącego podatek i kupca zgadza się ze zdaniem innych ekspertów, iż oddanie monopolu w dzierżawę byłoby rzeczą praktyczną.

Po przesłuchaniu jeszcze dalszych ekspertów, referent zreasumował przebieg obrad i stwierdził, że opaski i podatek od produkcyi można uważać za odrzucone. Co się tyczy monopolu handlowego, to ekspertyza wykazała jego trudności, z przemysłowego stanowiska zaś można polecić wyłącznie tylko zwykły monopol.

Lekarze polscy i zjazd w Sofii. W petersburskich „Birż. Wied.“ ogłoszony został tekst listu, jaki prezydyum polskiego komitetu Związku lekarzy słowiańskich wystosowało pod adresem komitetu rosyjskiego, jako naczelnej władzy wszystkich lekarzy słowiańskich.

W liście tym, podpisanym przez przewodniczącego lekarzy krakowskich, Dra Wicherkiewicza i sekretarza Dra Józefa Surzyckiego, polski komitet oświadcza, iż dążąc do unikania polityki, postanowił starać się, aby proponowany zjazd lekarzy słowiańskich nie nastądił w Sofii w tym samym czasie co i zjazd neosłowiański. Wobec tego, komitet ów proponuje, aby zjazd zorganizować raczej w jakiem innem mieście słowiańskiem, np. w Zagrzebiu, Lublanie, Pradze, Krakowie lub Lwowie.

List ten zaprzecza więc kategorycznie podanej przez „Now. Wremia“ wiadomości, jakoby w zjeździe sofijskim — wbrew całej opinii polskiej mieli wziąć udział polscy lekarze.

Kraków, dnia 6 czerwca.

Wspólna konferencya dyrektorów kolejowych w Krakowie. Na 8 i 9 czerwca b. r. zwołaną została do Krakowa konferencya wszystkich dyrektorów kolejowych z całego państwa, a więc zarówno z Austryi, Węgier jak i Bośni i Hercegowiny. Ze względu na doniosłość spraw," mających być przedmiotem obrad tej konferencyi, poleciło ministerstwo kolejowe w Wiedniu i ministerstwo handlu w Budapeszcie, aby w konferencyi tej prócz delegatów pojedynczych zarządów kolejowych, wysyłanych zwykle na podobne konferencye do innych miast, wzięli też udział wszyscy dyrektorzy kolejowi osobiście. Wskutek tego będzie miasto nasze gościć w swych murach prócz wyższych dygnitarzy z ministerstwa kolejowego z Wiednia i ministerstwa handlu z Pesztu nadto prawie wszystkich prezydentów i dyrektorów kolejowych z całej monarchii. Wobec tego, że kilku uczestników konferencyi zapowiedziało przyjazd swój bądź to z żonami, bądź też z córkami, wyniesie liczba wszystkich gości, którzy przybędą do Krakowa z powodu tej konferencyi przeszło 70 osób. W ciągu popołudnia 8 b. m. będą uczestnicy konferencyi zwiedzać nasze miasto, zaś w ciągu popołudnia 9 b. m. zwiedzą saliny w Wieliczce. Na dworcu w Wieliczce powita gości muzyka salinarna, oraz przemówi imieniem miasta burmistrz tamtejszy Dr Aywas na czele rady miejskiej. W salinach przyjmie gości podwieczorkiem znana z gościnności gmina tegoż miasta. Po powrocie do Krakowa udadzą się uczestnicy konferencyi na bankiet, wydany na ich cześć w „Grand-hotelu“ przez tutejszą Izbę handlowo-przemysłową.

Obrady konferencyi toczyć się będą w sali Izby handlowej, a przewodniczyć im będzie szef sekcyi Dr Röll z ministerstwa kolejowego.

Fanatyzm żydowski. Wiec ogólno-akademicki odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem w sali Kopernika w Collegium Novum. Przedmiotem wiecu będzie kwestya kształcenia się niepełnoletnich na uniwersytecie. Sprawa, która jest postawiona na porządku dziennym, znaną już jest naszym Czytelnikom z szeregu artykutów zamieszczonych w ubiegłym miesiącu w naszem piśmie, wczoraj zaś doczekała się interpelacyi w parlamencie. Jak wiadomo sąd krajowy jako rekursowy w Krakowie odrzucił żądanie nieletniej słuchaczki uniwersytetu, Anny Kluger o pozwolenie dalszego kształcenia się i zamieszkania poza domem rodzicielskim celem uniknięcia ustawicznych sekatur ze strony rodziców, zacofanych ortodoksów, nie mających zrozumienia dla potrzeb kulturalnych młodszego pokolenia.

Wiec budzi całkiem uzasadnione zainteresowanie w szerokich warstwach naszego społeczeństwa a przedewszystkiem w kołach młodzieży akademickiej, tembardziej, że stowarzyszenie syonistyczne „Przedświt“ odmówiło współudziału w wiecu motywując swoje stanowisko tą okolicznością, że Klugerówna przed prześladowaniem fanatycznych żydów i będącej na ich usługach policyi, znalazła schronienie w klasztorze katolickim.

Dar Grunwaldzki. Przed kilku dniami przybyła do kancelaryi Zarządu Głównego T. S. L. deputacya złożona z pp.: Antoniego Trzetrzewińskiego, Władysława Zbijewskiego i Jacentego Motyczyńskiego, która w imieniu werkmistrzów, maszynistów, palaczy i robotników ekspozytury ogrzewalni kolei państwowej w Krakowie — wręczyła prezesowi T. S. L. książeczkę Kasy Oszczędności w kwocie 300 koron jako Dar Grunwaldzki,

Na płytę Hołdu pruskiego, której myśl rzucili funkcyonaryusze kolei państwowej w Krakowie, złożyło w administracyi pisma naszego grono osób, biorących udział w wycieczce sypania kopca Grunwaldzkiego w Niepołomicach K 1·50. Administracya „Głosu Narodu“ przyjmuje w dalszym ciągu składki na piękny ten cel. Dotąd zebranych jest 81 koron, które złożone są na książce Kasy Oszczędności m. Krakowa, znajdującej się w posiadaniu prezydenta Dra Leo, jako przewodniczącego komitetu grunwaldzkiego.

Na obchód grunwaldzki nadesłał na ręce prezydyum miasta wydział powiatowy krakowski 600 K a wydział Rady powiat. w Brodach 50 K.

Z teatru miejskiego. Afisz jutrzejszego przedstawienia zapowiada wznowienie komedyi: „Odrodzenie“, w której p. Zelwerowicz gra jedną z popisowych ról swych a mianowicie padra Bentivoglio. Rolę Vittorina odegra po raz pierwszy p. Solska, magistra Severino p. M. Węgrzyn a Mirrę p. Barwińska.

W środę dana będzie efektowna sztuka Maskoffa: „Tamten“.

Ślub p. Karola Holeksy, sekretarza Związku robotników chrześcijańskich, z panną Maryą Ropkówną, odbył się w sobotę o godzinie 10-tej przedpołudniem w kościele św. Barbary. Błogosławieństwa kościelnego udzielił młodej parze O. Kuznowicz, T. J., który w pięknej przemowie nakreślił ideał chrześcijańskiego małżeństwa.

Członkiem honorowym Stowarzenia katolickich stróżów — zamianowało wczorajsze publiczne zgromadzenie stróżów — prof. Uniwersytetu Dra Juliana Nowaka.

Egzamin dojrzałości. W prywatnem gimnazyum żeńskiem im. królowej Jadwigi w Krakowie odbył się w dniach 2 do 4 b. m. egzamin dojrzałości pod przew. r. szkol. Tomasza Sołtysika, dyr. gimn. III w Krakowie. Na 21 abituryentek otrzymały świadectwo dojrzałości: Bąkowska Marya, Celińska Kazimiera, Drobniakówna Apolonia (z odzn.), Gąsiorowska Zofia (z odzn.), Gerżabkówna Olga, Grafczyńska Melania (z odzn.), Gutwińska Irena, Hublówna Romualda, Krzyształowicz Janina, Kuźmiczówna Stefania (z odzn.), Malczewska Julia, Mieszkowska Janina, Nowakówna Janina (z odzn.), Piccardówna Janina, Riegelhauptówna Helena, Ruxerówna Mieczysława (z odzn.), Salzówna Melania, Sędzimirówna Seweryna, Strojecka Marya, Tłumakówna Klara (z odzn.) i Ungerówna Marta (z odzn.).

Z Kółka historyków U. U. J. donoszą nam, iż dnia 6 b. m. o godz. 7 mej wieczorem, wygłosi p. Strzelecki odczyt na temat „Wstęp do historyi szczepu tureckiego“.

Dnia 7 b. m. o godz. 6-tej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła.

Zwiedzanie fabryk. We wtorek dnia 7 bm. odbędzie się bezpłatne zwiedzanie fabryki farb p. Górskiego i Ski (dawniej Karmański i Ska) na Zwierzyńcu. Punkt zborny o godz. 2 po południu w lokalu „Straży Polskiej“ ul. Floryańska L. 1. — We czwartek dnia 9 bm. zwiedzanie krak. fabryki szczotek i pendzli na Zwierzyńcu. Punkt zborny jak wyżej.

Związek katolickich krawców. W uzupełnieniu naszego sprawozdania, podanego w porannym numerze pisma z przebiegu walnego zgromadzenia Związku katolickich krawców — dodajemy, że do Rady nadzorczej wybrani zostali uzupełniająco pp.: inżynier K. Roll, Józef Haluch, kontrolor poczty, Stanisław Zgórniak, krawiec, Stanisław Wajda, prof. szkoły wydziałowej, X. Antoni Siuda prof. III. gimnazyum.

Wystawa prac amatorskich funkcyonaryuszy kolejowych, która zamkniętą została w dniu 31 maja b. r., cieszyła się ogromną frekwencyą publiczności. Wystawę tę zwiedziło od dnia 14 maja do 31 maja b. r. przeszło 5.000 osób. Na wyraźne życzenie zarówno uczestników konferencyi dyrektorów kolejowych z całej monarchii, która się odbędzie w dniach 8 i 9 b, m. w naszem mieście, jak i redakcyi warszawskiego organu polskich kolejarzy: „Łącznik“, która zorganizowała zbiorową wycieczkę polskich urzędników kolejowych kolei warszawsko-wiedeńskiej i nadwiślańskiej z Królestwa Polskiego również na 8 i 9 b. m. do Krakowa, otwartą jeszcze będzie wspomniana wystawa przez trzy dni t. j. 8, 9 i 10 czerwca b. r. w sali tutejszej resursy urzędniczej (hotel Saski) za wstępem 1 koronie od osoby. Komitet wystawowy, na którego czele stoi radca dworu p. Zborowski, zamierza urządzić podobną wystawę w jesieni b. r. w Tarnowie i Nowym Sączu w westybulach budujących się tam nowych dworców kolejowych.

Samobójstwo przez zażycie morfiny popełnił w sobotę na plantach w pobliżu teatru miejskiego robotnik nazwiskiem Stanisław Maciaszek. Przy samobójcy znaleziono kartkę, w której pisze, „iż nie warto żyć, bo świat jest podły“. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło denata w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja. Wczoraj aresztowała policya na dworcu kolejowym niebezpiecznego złodzieja, żyda Abrahama Schreibera, w chwili, gdy Filomonowi Olejnikowi wyciągnął z bocznej kieszeni surduta pugilares z kwotą 575 K i trzema biletami kolejowymi do Mysłowic. Olejnik spostrzegłszy usiłowaną kradzież, przytrzymał złodzieja za rękę i oddał go w ręce straży policyjnej. Schreibera zamknięto w aresztach policyjnych pod „telegrafem“.

Amatorzy zegarków. Przed kilku dniami skradziono Naumowi z Zatora 2 srebrne zegarki wartości kilkuset koron na t. zw. „tandecie“. Jako podejrzanego o kradzież aresztowała wczoraj policya Wincentego Podgórskiego z Ludwinowa. Wczoraj aresztowano również za kradzież zegarków 14-letnich Andrzeja Nawrota i Ludwika Noska.

Pobicie szynkarza. Dziś o godz. 5 rano zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na ul. Grzegórzecką, gdzie w jednym z szynków leżał ciężko pobity kuflami po głowie szynkarz A. Beyerman. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu kilku krwawiących silnie ran powierzyło go opiece domowej.

W obronie munduru... Między żołnierzem artyleryi fortecznej 24-letnim J. Jakóbkiem, a podpitymi gośćmi karczemnymi w Borku Fałęckim przyszło wczoraj wieczorem do kłótni, a następnie do krwawej bójki, w czasie której Jakóbek otrzymał cały szereg ran ciętych i tłuczonych na całem ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe po przyprowadzeniu rannego do przytomności i opatrzeniu ran odwiozło go do szpitala garnizonowego na Wawelu. Jak twierdzi żołnierz — pobito go za to, że ujął się za swoim towarzyszem, któremu biesiadnicy ubliżyli jako żołnierzowi...

Groźni napastnicy. Wygrywającego wczoraj na harmonii w okolicy stacyi kolejowej Dąbie Piaski 25-letniego Andrzeja Łopatę napadło kilku tamtejszych opryszków, którzy go dotkliwie pobili, zadając mu kilka ciężkich ran na głowie.

Łopata utraciwszy przytomność, przeleżał do samego rana w przydrożnym rowie, gdzie go znaleźli przechodnie. Pogotowie ratunkowe po opatrunku przewiozło pobitego w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Włamanie. Do mieszkania p. Gabryeli Grabowskiej, zamieszkałej przy ul. Pędzichów l. 10, włamali się nieznani sprawcy, w czasie nieobecności właścicielki i po rozbiciu biurka i komody, zabrali znaczną ilość biżuteryi ogólnej wartości 1000 koron oraz 200 koron gotówką. Zawiadomiona o włamaniu policya, energicznie poszuje sprawców.

Tow. lekarskie krak. odbędzie posiedzenie we środę d. 8 czerwca o g. 6 wieczór w domu Tow.

„Esperanto“. Dn. 7 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Szczepańskiej L. 7 zebranie członków Tow. „Esperanto“.

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

61

Rzuciła się do okna, próbując szukać ratunku, ale próżne były jej wołania. Okna te wychodziły, jak wiadomo, na dziedziniec, a ludzie snujący się po nim, patrzyli na nią obojętnie lub prawie drwiąco.

— Nie trudź się pani napróżno — mówił szyderczo Goryszkin, usiłując ją jednocześnie odciągnąć od okna. Jestem panem tego domu, a ludzie ci są mi wiernie oddani. Widzieli oni już zresztą zbyt wiele, aby krzyki nierozsądnej kobiety miały ich skłonić do nieposłuszeństwa otrzymanym rozkazom. — A gdybyś się pani nawet wydostała na ulicę to i tak nic na tem nie zyskasz. Dzielnica ta do nas należy, wypełniona całkiem prawie rosyjskimi emigrantami. Księżniczka wiedziała aż nadto dobrze, że Goryszkin ma słuszność. Dzielnica wypełniona była rozmaitymi podejrzanymi ludźmi, między którymi najwięcej było żydów rosyjskich. — Zgromadzono ich umyślnie na ten dzień, w zamiarze oparcia się na nich w chwili projektowanego zamachu. Ale żeby ci ludzie mieli być przeciw niej użyci, tego nie przewidywała. Bo też i to wszystko, co ją spotykało, było czemś tak niesłychanem, a przedewszystkiem tak obrażającem dumę jej i godność kobiecą, że odchodziła prawie od zmysłów w bezsilnym gniewie i oburzeniu. Wspomniała wreszcie na brata, tego brata, który miał być wkrótce królem i władcą tego kraju, a wspomnienie to dodało jej otuchy. Niepodobna przecie, aby poważono się znieważyć siostrę przyszłego monarchy.

— Mikołaj zabije cię jak psa, jeśli mnie stąd natychmiast nie uwolnisz — krzyknęła rozpaczliwie.

— O ile ja wprzód nie zabiję Mikołaja — odparł szyderczo Rosyanin, który tracił widocznie panowanie nad sobą, czy też nie widział potrzeby liczyć się dłużej ze swą ofiarą.

— Jakto? co to ma znaczyć?

— To ma znaczyć, że brat wasz, łaskawa pani, stanie się nam wkrótce niepotrzebnym i odrzucimy go wówczas jak strzęp zużyty. Wszakże mówiłem już, że dla pani jedynie ponosiłem tyle trudów i niebezpieczeństw. — Dlatego radzę nie wzdragać się z przyjęciem miłości, którą wam ofiaruję, bo to jedno jeszcze ocalić może od zguby kniazia Rajkowicza.

— I cóż może grozić memu bratu tu w Montewerdyi, gdzie go wszyscy znają, jako najlepszego patryotę i najznakomitszego rodem i powagą.

— Zapewne, że nie grozi mu nic, dokąd jest pod naszą opieką i dokąd współobywatele jego nie dowiedzą się, jaką rolę odegrał w dzisiejszej wojnie. Posłuchaj mnie piękna choć drapieżna nasza gołąbeczko. Brat wasz pogodził się pozornie z królem dla otrzymania dowództwa w Solice, która — jak wiadomo—jest prawie niezdobytą twierdzą. Przyrzekł on nam uroczyście, że skorzysta z powierzonego sobie stanowiska dla wprowadzenia do tej fortecy tureckich żołnierzy. Wówczas Montewerdya zdaną będzie na naszą łaskę i niełaskę, a Mirosław Illicz uchodzić będzie musiał, skąd przyszedł. Dotąd wszystko dobrze, bo Turcy ustąpią na nasze życzenie, a brat wasz zostanie na jakiś czas królem. Królowanie jego będzie tylko cieniem i pozorem, bo w ręku naszym znajduje się dokument jego zdrady, dowód na piśmie, stwierdzony podpisami wiarygodnych świadków i jego własnym. Dokument ten zrobi go całkiem od nas zależnym.

— To być nie może, brat mój nie był tak szalonym, aby oddawać się w ten sposób w waszą moc.

— Uczynił to jednak, o czem może się pani naocznie przekonać. Dokument ten noszę przy sobie — dodał, uderzając się po kieszeni — a wkrótce złożę go w waszych archiwach rządowych, skąd wydobędę go w razie, gdyby nowy król stał się nam niewygodnym.

Ale dość już tych poważnych rozpraw, do których nie stworzone są piękne usteczka kobiece. Widzisz pani sama, że kniaź Mikołaj nie może użyczyć pani żadnej opieki. Ty przeciwnie będziesz dla niego tarczą i osłoną, gdyż dopóki konsul rosyjski w Kralohradzie zaszczycać będzie swymi względami piękną księżniczkę Rajkowicz, manekin na tronie, jakim będzie jej brat w rękach naszego rządu, nie będzie potrzebował się obawiać wywleczenia na światło dzienne pewnych dowodów nikczemności swojej i zdrady...

Przemówienie to wygłosił Goryszkin ze zjadliwym szyderstwem, upajając się rozkoszą zemsty za tysiączne upokorzenia, których mu nie szczędziła księżniczka przy każdej sposobności. Nie opuściła go jednak miłosna jego zachcianka, a widząc przed sobą tę śliczną młodą kobietę, zdaną — jak mu się zdawało—na jego łaskę i niełaskę, przysunął się do niej bezceremonialnie, ośmielony jej przygnębieniem i przyciągać ją zaczął ku sobie, mówiąc.

— Widzisz więc, gołąbeczko, że nie może być inaczej i że niema w tem zresztą nic strasznego. Poznasz wkrótce sama, że starszy, doświadczony przyjaciel lepszym jest często od młodego — i zapomnisz o swym angielskim pędziwiatrze. I szukał już prawie ust jej, chcąc obdarzyć ją wstrętną dla niej pieszczotą, ale Milica Rajkowicz odzyskała już zwykłą energię i wymierzyła niefortunnemu swemu wielbicielowi silny policzek, który zostawił mu na twarzy krwawo czerwone znamię. Oszołomiony tym ciosem, Rosyanin odskoczył, a sięgnąwszy machinalnie po chustkę od nosa, przyłożył ją do twarzy. Ale po chwili ogarnęła go wściekłość. Rzucił sie ku księżniczce, chwytając ją brutalnie za obie ręce. Wyglądał przytem jak rozsrożony zwierz. Milica usiłowała napróżno wyrwać się z tych żelaznych kleszczów. Szamotała się w milczeniu, rozumiała bowiem, że wołanie na pomoc nic jej nie pomoże. Wreszcie nadludzkim wysiłkiem wyrwała się napastnikowi, a skoczywszy szybko do przyległego pokoju, zatarasowała się tam na prędce.

XVII.

Zamach i jego skutki.

Król w towarzystwie Branda przybył do zamku przy zachodzącym już słońcu. Pogoda zmieniła się, a deszcz ulewny padał na ulicach Kralohradu w chwili, gdy je przejeżdżali. Po krótkim wypoczynku Mirosław Illicz zamierzał udać się do ambulansu, gdzie spodziewał się zastać pannę Van Decht, gdy uwagę jego zwróciło niezwykłe zbiegowisko ludzi, skupiających się dokoła pałacu Rajkowiczów. Zbiegowisko było tembardziej uderzające, że okolice zamku były natomiast całkiem opustoszałe, jakby niewidzialny prąd popychał fale ludzi w kierunku przeciwnym. Brand i król obserwowali zjawisko to przez okno, nie umiejąc wytłumaczyć sobie jego przyczyny.

— Co to ma znaczyć? — zapytał król swego towarzysza, dlaczego ci ludzie walą się wszyscy na pałac Rajkowiczów, skoro nie ma tam obecnie kniazia Mikołaja.

— Nie wiem — mruknął Brand — ale myślę, że musi w tem być jakaś nieczysta sprawa. Zdrada wisi w powietrzu.

— A gdybyśmy tak wyszli na miasto, aby dowiedzieć się jak rzeczy stoją?

— Nie jest to zbyt bezpiecznie, wasza królewska mość musiała zauważyć ilu tu jest cudzoziemców — są to przeważnie żydzi i Rosyanie z eskorty Goryszkina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pogoda. Dnia 5-ego czerwca termometr doszedł od + 13 9 do + 28 7 C., barometr wahał się.

Dnia 6-ego czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 738 8 mm., termometru + 19 6 C., wiatr: wschodnio-południowo-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Zajście w „Casino de Paris". W „Casino de Paris" we Lwowie występuje od dłuższego czasu trupa kabaretu warszawskiego „Momus", w którego programie leżą satyryczne i dowcipne piosenki, tańce, karykatury, transformacye i t. d. — Onegdaj z powodu przejaskrawienia pewnej produkcyi wybuchła awanturnicza scysya. Mianowicie na scenę wyszli kierownicy kabaretu p. Miler i Pawłowski oraz trzeci jakiś aktor i przedstawiali pod postacią niemowląt karykaturę dyr. Hellera, p. T. Pawlikowskiego i właściciela „Casina" p. Moszkowitza, niby jako trzech dyrektorów teatralnych.

P. Pawlikowski był przedstawiony jako zupełnie nierozwinięte niemowlę, p. dyr. Heller jako półrozwinięte, a p. Moszkowitz jako zupełnie normalnie rozwinięte niemowlę. W tej jednak chwili, gdy na estradę wszedł aktor, grający p. Pawlikowskiego i począł mówić, siedzący w loży recenzent „Kuryera lwowskiego" krzyknął na całą salę: „Pfuj, to jest nieuczciwość tak naigrawać się z człowieka, który ma tyle zasług dla teatru polskiego" i t. d. Z drugiej strony publiczność poczęła się oburzać za przeszkadzanie jej w widowisku. Posypały się wzajemne docinki, co trwało dość długo; na szczęście numer ten był ostatni programu, przeto jakoś w zamieszaniu przedstawienie dokończono.

Wojna o... suggestyę. Wykłady o suggestyi na jawie, które przed paru tygodniami zainicyował we Lwowie p. Kazimierz Radwan, zainteresowały szerokie warstwy inteligencyi. Rzecz tę tłómaczył we Lwowie na wieczorze w sali Domu Narodnego p. Kazimierz Zagórski, który demonstrował następnie objawy suggestyi na jawie, jak sztywnienie rąk, nóg, niemożność siadania, niemożność powstania, wogóle najrozmaitsze takie objawy „wmawiania". Szło mu to bardzo dobrze. Wmówił nawet w kilka wrażliwszych jednostek, że jadą balonem, i gdy kazał im chwytać się fikcyjnych lin, czyniły to one z iście dramatycznem zacięciem.

Lecz w pewnej chwili nastąpił zwrot całego wykładu, zgoła nie oczekiwany. Gdy p. Zagórski zapewniał o nieszkodliwości suggestyi, odezwał się obecny na sali, a bawiący teraz we Lwowie prof. Wincenty Lutosławski:

— To fałsz! Takie wykłady są szkołą publicznego rozboju! Suggestya nie wzmacnia woli, ale zabija ją!

Skonsternowało to zgromadzonych. Powstały zaraz dwie partye, jedna po stronie prelegenta, druga zaś przychyliła się do zdania prof. Lutosławskiego. Wszczął się huk na sali, cześć publiczności zażądała, aby prof. Lutosławski nie przeszkadzał, a nawet, by się usunął z sali. Obecny na wykładzie komisarz policyi starał się tumuld uspokoić. Na wołania, aby odszedł, oświadczył prof. Lutosławski pokornie: „To pójdę!" i skierował się ku wyjściu. Na to jednak nie chciała pozwolić publiczność. — Wobec tego prof. Lutosławski oświadczył, że kto się z nim zgadza, niech wyjdzie. I rzeczywiście wyszła grupa osób.

Wykład odbywał się potem dalej i miał jeszcze drugą sensacyę. Z publiczności wystąpił pewien młody człowiek i ze stanowczym gestom chciał się wziąć do zasuggestyonowania prelegenta. Zdziwiona publiczność nie pozwoliła jednak na to spotkanie „mocarzy" — suggestyi.

Ponowny wzlot balonem. Przy bardzo pięknej pogodzie odbył się w sobotę we Lwowie wzlot balonu wolnego. Na placu powystawowym zgromadziły się tłumy ludu, jeszcze więcej zajęto miejsca bezpłatne za parkanem placu, gdzie konnica utrzymywała porządek. Po godzinie 4 zdołano napełnić balon, lecz nie do tego stopnia, by mogło wsiąść do kosza trzech podróżnych. Spodnia część balonu nie przybrała pełnych kształtów, bo skutkiem nagłego oziębienia się powietrza gaz nie dał się tak dobrze użyć, jak to było pierwszego razu. Do kosza wsiedli inżynier p. Richtman i kapitan 30 pp. Zurowski. Przy lekkim wietrze od południa balon zwolna unosił się w górę. Był widoczny przez 12 minut, poczem na pewien czas znikł w chmurze. Później znowu ukazał się i był widoczny z całego Lwowa przeszło dwie godziny. Wzbił się wysoko i stał prawie w jednem miejscu.

O godzinie 7 minut 10 wylądował balon szczęśliwie w Jaśniskach koło Rokitny, niedaleko Brzuchowic. Według informacyi żeglarzy, maksymalna wysokość lotu wynosiła 3 350 metrów. Termometr na tej wysokości wskazywał + 3° C. Przy wylądowaniu była niemała trudność, bo dokoła znajdowały się lasy. Trudność tę pokonano, a opadanie szło gładko. Nadbiegli okoliczni włościanie i chwycili wyrzuconą z kosza linę, lecz balon wyrwał się im z rąk i znowu wzniósł się w górę. Dopiero, gdy większa ilość gazu wyszła wentylem, zdołano osiąść na łące bez najmniejszych poskoków. Na miejscu zgromadziły się tłumy włościaństwa, które witały żeglarzy owacyjnie.

Pożar w Trzebini. Dnia 5 bm. o godz. 2 w nocy wybuchł w Trzebini w rynku groźny pożar, którego pastwą padły 3 domy. Dzięki energicznej akcyi straży ogniowych nie przybrał pożar groźniejszych rozmiarów. Zawdzięczać to należy strażom pożarnym z Trzebini, Trzebionki, oraz fabrycznej z rafineryi nafty w Trzebini, które pod osobistemi kierownictwami naczelników pp. Dra Kazimierza Dobrzyńskiego i Józefa Ptaka z Trzebionki oraz Karola Rudolphiego, naczelnika gminy Trzebini wsi, dzielnie się przyczyniły do umiejscowienia pożarn.

Godnem napiętnowania jest, że burmistrz Trzebini Nechemie Rosenberg, żyd, wcale nie jawił się przy pożarze, chociaż płonące domy stały na terytoryum pozostającem pod jego zarządem. Dopiero przy samem zlokalizowaniu pożaru odstąpił od okna domu swego, przez które przypatrywał się pożarowi i zjawił się na rynku, skąd po wezwaniu Dra Dobrzyńskiego do zarządzenia dalszego ratunku ulotnił się do Chrzanowa.

Pożar wsi. Z Borzęcina piszą nam: Dn. 5 b. m. nawiedził tut. gminę straszny pożar, który doszczętnie zniszczył przeszło 40 zabudowań. Szkody obliczają na 200.000 koron. Wielu nieubezpieczonych. 30 rodzin bez dachu i bez chleba. Doraźna pomoc niezbędna. Utworzony komitet ratunkowy prosi litościwe serca o nadsyłanie datków na ręce X. Ludwika Kozaka.

Żywcem spalona. Onegdaj wybuchł w Czabrowie koło Bukaczowiec pożar, którego ofiarą padła 70 letnia kobieta. Zapaliła się stajnia, w której znajdowały się 3 sztuki bydła; chcąc je uratować, kobieta weszła w ogień; wyprowadzić zdołała jednak tylko 2 krowy. Powracając po trzecią, sama zginęła w płomieniach.

Poświęcenie sztandaru. Gniazdo sokole w Suchej przygotowuje się gorąco do zlotu krajowego. Jako próba przedzlotowa odbędzie się w dniu 19 czerwca poświęcenie sztandaru sokolego — przy której to sposobności popis gimnastyczny będzie próbą dla dzielnic Wadowickiej, Nowotarskiej i Żywieckiej na zlot krajowy.

W pościgu za włamywaczem, Dawidem Singerem, 20-letnim żydem z Sanoka, nadesłała wczoraj wieczorem tamtejsza żandarmerya policyi krakowskiej telegram, żądający aresztowania Singera. O ile można wnosić z telegramu, Singer dokonał wielkiego włamania w Sanoku i skradł perły, kolczyki i banknot 1000-koronowy, poczem zbiegł w stronę Krakowa, mając zapewne zamiar dostać się do Ameryki.

Zabójstwo dyrektora fabryki w Częstochowie. Onegdaj o godzinie 8, gdy dyrektor fabryki „Metalurgia", 38-letni Jelen-Jeleniewicz, wyszedł z fabryki, z za węgła padło kilka strzałów. Portyer fabryki wybiegł na ulicę i ujrzał uciekających trzech mężczyzn, po drugiej zaś stronie ulicy, broczące obficie krwią, leżał Jeleniewicz. Ranny żył jeszcze i wymówił: „wody", zanim jednak spełniono to życzenie — umarł. Zabitego przeniesiono do mieszkania, gdzie stwierdzono zgon od postrzałów z browninga.

Przybyłe władze policyjne zarządziły otoczenie fabryki policyą i wojskiem, a następnie przystąpiły do sprawdzania listy obecności robotników. Za zbiegłymi zabójcami wysłano pościg, który nie dał jednak żadnych rezultatów.

O zabitym Jeleniewiczu pisze „Gazeta Częstochowska": „Z pochodzenia żyd rosyjski, arogancki, despotyczny i do najwyższego stopnia nerwowy, nie celował właściwościami umiejętnego pożycia z ludźmi i podwładnymi i z tego powodu miewał ciągłe zatargi. Podczas okresu rewolucyjnego Jeleniewicz wobec pogróżek zmuszony był uciekać w głąb Rosyi.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Do siedziby oddziału warszawskiego Związku zawodowego murarzy „Łączność", przybyła policya i dokonała aresztowania. Aresztowano cały zarząd w liczbie osób 7. Prócz tego w różnych punktach miasta aresztowano — po uprzedzonej rewizyi — kilkadziesiąt osób z pośród robotników i inteligencyi.

Podwójne samobójstwo. W hotelu Wiedeńskim w Warszawie rozegrał się onegdaj dramat miłosny. Jeden z numerów w tym hotelu zajmował od pewnego czasu podporucznik Teodor Nikolskij, do którego codziennie przychodziła jakaś dama. W dniu onegdajszym Nikolskij napisał list do swej znajomej, z treści którego można się było domyśleć, iż powziął jakiś rozpaczliwy zamiar.

Wobec tego udano się do pokoju Nikolskiego, lecz drzwi były zamknięte i wszelkie pytania były bezskuteczne. Gdy drzwi wreszcie wywalono, obecnym przedstawił się następujący widok. Na zsuniętych razem dwóch łóżkach leżały dwa trupy, mężczyzny i kobiety; w trupie mężczyzny służba hotelowa poznała podporucznika Nikolskiego, co zaś do trupa kobiety, służba zeznała, iż przychodziła ona codziennie do Nikolskiego. Na jednem z łóżek leżał rewolwer „brauning", w którym wystrzelone były dwa naboje.

Oględziny trupów stwierdziły u każdego ranę postrzałową z lewej strony klatki piersiowej, kule prawdopodobnie trafiły w serce, powodując natychmiastową śmierć. Na stole znaleziono paszport wydany na imię Emilii Galler, lat 26, zamężnej. Na paszporcie ręką Nikolskiego napisany był adres jego rodziców i obok adres, napisany ręką kobiecą po polsku: „Łódź, ulica Widzewska Nr. 137". Oprócz powyższego znaleziono również na stole, notatkę, napisaną przez Nikolskiego, w której pisze, aby o śmierci ich obojga nie posądzać nikogo, gdyż sami postanowili skończyć z życiem i w tym celu zażyli trucizny, lecz nie mogąc doczekać się skutku, zadecydowali, iż każde z nich odbierze sobie życie strzałem z rewolweru.

Ze świata.

Skandal na wystawie łowieckiej. W sobotę aresztowano w kawiarni w Grazu dyrektora Lunaparku w Wiedniu, Kinga, który uciekł z Wiednia, zdefraudowawszy kaucye i czynsze dzierżawne w kwocie 100.000 K.

Sprawa hr. Ronikiera. Sprawa zagadkowej zbrodni w pokojach umeblowanych przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, dotychczas — jak zaznacza „Goniec warszawski" — niewiele posunęła się naprzód. Bohdan hr. Roniker stanowczo odrzuca rzucone na niego podejrzenie, i przy widzeniu się z żoną, na co władze sądowe pozwoliły (w obecności sędziego śledczego) zapewniał gorąco małżonkę o swej niewinności.

Współoskarżony właściciel pokojów umeblowanych Zawadzki, obecnie przeprowadzony do więzienia śledczego, dotychczas nie złożył więcej zeznań, jakkolwiek istnieją poważne poszlaki, iż Zawadzki ukrywa prawdę i umyślnie dopiero po upływie 30 godzin zawiadomił o wypadku policyę.

Sprawa alibi Bohdana hr. Ronikiera dotąd na korzyść jego nie wyjaśniła się stanowczo i w kwestyi tej w dalszym ciągu toczy się dochodzenia. Obecnie rozpoznawana jest przez władze sprawa wypuszczenia hr. Ronikiera z więzienia, o co domaga się rodzina, utrzymując, że alibi hr. Ronikiera zostało dowiedzione. Rozstrzygnięta ma być kwestya zasadnicza, czy wogóle można hr. Ronikiera wypuścić z więzienia, gdyż uwolnienie go za kaucyą zostało odrzucone.

Obrazek raju socyalistycznego. Krakowskie organy socyalistyczne obwieściły niedawno, że w mieście Milwaukee, w Ameryce północnej — burmistrzem miasta wybrany zestał socyalista, że Rada miejska jest socyalistyczna, a tem samem socyalistyczne rządy. Jak zaś wyglądają te rządy socyalistyczne w Milwaukee, wskazuje następująca korespondencya chicagowskiego „Dziennika narodowego": „Wszyscy ci, którzy się po socyalistach jakichś reform spodziewali, są rozczarowani. Dotąd w tramwajach ulicznych taki natłok jak był; ulic nie ulepszają; robota na mostach idzie wolniej niż przedtem; robotnicy nie mają więcej pracy ani też lepszej płacy jak przedtem; automobile szaleją i rozbijają ludzi po ulicach jak dawniej; wszystko jest tak drogie, jak dawniej".

Ot — jak wygląda raj socyalistyczny.

Gruz między piętrami. Niemieck. pisma lekarskie zwracają uwagę na nowe źródło częstych chorób, dotychczas zupełnie przez świat lekarski lekceważone. Przestrzeń między jednem piętrem a drugiem, a raczej mówiąc dokładniej, między sufitem dolnego piętra a posadzką górnego, wypełniają budowniczowie gruzem. Dawniej wypełniano przestrzeń tę piaskiem suszonym na piecu, dzisiaj używa się do tego byle jakiego gruzu, żeby tylko kosztował tanio i byle nie trzeba było daleko po niego jeździć. Naturalnie mowy nie ma o tem, żeby ten gruz dezynfekcyonowano lub suszono na piecu. Wskutek tego w gruzie tym, pochodzącym ze zburzonych starych, brudnych kamienic, znajdują się najrozmaitsze mikroby. Mikroby te rozwijają się spokojnie między piętrami, rozmnażają się i z czasem dochodzą do tego znaczenia, że stanowią stałe źródło zakaźnych chorób. Nie tylko bowiem produkta ich życia i rozkładu przebijają się przez posadzkę i dostają się do mieszkań, położonych na wyższych piętrach, ale nawet i same mikroby wtłaczają się razem z powietrzem do tych mieszkań. Najczęściej lokatorowie nie wiedzą z jakiej racyi wybuchła nagle w ich rodzinie szkarlatyna, ospa, dyfterya, rak, a czasami tylko dowiadują się, że gruz pod ich mieszkaniem był lichy i nieczysty, kiedy grzyb zacznie po kątach wyrastać i zjadać podłogę i meble. Ale i na to niejeden z lokatorów nie zwraca uwagi. Lekarze opowiadali nam, iż zdarza się, że ktoś choruje na gardło z niewytłumaczonej przyczyny. Lekarz udaje się do mieszkania chorego i zaczyna je badać. I oto znajduje na podłodze pod łóżkiem, lub pod kanapą, pod szafą lub komodą ogromne okazy grzyba, a lokator nic o tem nie wiedział.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy zgodnie z opinią starostwa górniczego ustanowił Władysława Exnera, inżyniera w Krakowie, znawcą ocenicielem dla spraw głębokich wierceń i spraw naftowych dla całego okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz polecił wyrazić najwyższe uznanie radcy ministeryalnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych Stefanowi Illasiewiczowi, który przechodzi w stan spoczynku.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister robót publicznych zamianował radcę namiestnictwa „extra statum" R. Noela, dyrektorem państwowej odbenzyniarni w Drohobyczu, a Dra Stanisława Pilata, technicznym kierownikiem tego zakładu.

Namiestnik przeniósł starostę Tadeusza Piątkiewicza z Horodenki do Drohobycza i poruczył sekretarzowi namiestnictwa Kazimierzowi Madurowiczowi kierownictwo starostwa w Horodence.

P. Józef Gnmowski, rządowo upoważniony technik kultury i geometra, przeniósł swą siedzibę urzędową ze Lwowa do Krakowa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Wuj szek Wania". Występ p. Zelwerowicza

Wtorek. „Odrodzenie". Występ p. Zelwerowicza.

Środa. „Tamten". Występ p. Zelwerowicza.

Czwartek. „Cierpki owoc". Występ p. Zelwerowicza.

Piątek. „Pan Jowialski". Ostatni występ p. Zelwerowicza.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Poniedziałek. „Ułani księcia Józefa".

Wtorek. „Ułani księcia Józefa".

Środa. „Ułani księcia Józefa".

Czwartek. „Ułani księcia Józefa".

Z teatru.

Gościnne występy p. Zelwerowicza.

Pogodny humor, nigdy niesłabnąca werwa, bardzo inteligentne zrozumienie odtwarzanych postaci a przytem często uczucie głębsze i szczere, oto cechy talentu p. Zelwerowicza, dawnego ulubieńca publiczności krakowskiej, który po dłuższej przerwie zagościł na naszej scenie.

P. Zelwerowicz jest artystą dojrzałym w pełnym rozwoju sił i środków — nie można więc dostrzedz jakichś wybitniejszych zmian w jego grze — można tylko skonstatować, że stoi ona na dawnym poziomie. Jako bohater molierowskiej farsy „Chory z urojenia" — czy w charakterystycznej roli pijackiego zawadyaki w Szekspirowskim „Wieczorze trzech króli" — p. Zelwerowicz złożył dowody silnej twórczej pomysłowości i jędrnej charakterystyki.

Publiczność przyjmowała sympatycznego gościa bardzo serdecznie.

Ze sportu.

Match footbalowy pomiędzy „Pogonią" a „Wisłą" był niezbyt efektowny z powodu równych mniej więcej sił obu klubów. To też obopólne ataki były odpierane z równą techniczną zręcznością — wobec czego zawody przybrały charakter cokolwiek jednostajny, zwłaszcza w pierwszej połowie gry. Po pauzie „Pogoń" uzyskała jedną bramkę, co widocznie podnieciło energię „Wisły". Napad stał się gwałtowniejszym i przy obu bramkach przychodziło kilkakrotnie do starć bardzo ożywionych. W obu drużynach obrona funkcyonowała wybornie, napad był dobrze kombinowany, ale brakowało celnych rzutów centralnych. Przy końcu gry, udało się „Wiśle" zdobyć jedną bramkę, tak, że partya pozostała nierozegraną. Wobec tego wyniku tem ciekawszem będzie spotkanie „Pogoni" z „Cracovią".

Kronika literacko-artystyczna.

Konkurs na nowelę. W konkursie na nowelę, ogłoszonym przez redakcyę warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego" „jury" wydało wyrok następujący:

Pierwszą nagrodę, w sumie 400 rb., otrzymała nowela pt. „Godzina, której nie było". — Autorka Zofia Antoninówna.

Drugą nagrodę w sumie 300 rb. przyznano Józefowi Weyssenhoffowi za nowelę pt. „Pani Teodora".

Trzecią nagrodę, w sumie 200 rb., otrzymał Zygmunt Bartkiewicz za nowelę pt. „Żywoty".

Czwartą, w sumie 100 rb., Tadeusz Micińśki za nowelę pt. „Czarnobylskie dęby".

Prócz tego przyznano odznaczenia następujące (wymieniamy według numerów porządkowych katalogu):

1) Wacław Grubiński za nowelę „Djamonion Bib". 2) Adolf Strzelecki za „Brzask". 3) Piotr Choynowski z Raperswylu za „Barowską". 4) Edward Słoński za „Na stacyi". 5) Adam Grzymała Siedlecki za utwór pt. „Dlaczego zamilkł Peire Vidal?". 6) Jerzy Gąssowski z Dorpatu za „Nieszczęście pana Karola". 7) Władysław Orkan za „Świt".

P. Tadeusz Miciński otrzymaną nagrodę w kwocie 100 rb. przekazał — jak ogłasza w liście do „Kuryera Warszawskiego" — krytykowi p. Lorentowiczowi, na korzyść jednego z potrzebujących literatów.

Wynik tego konkursu, a raczej porządek nagród, musi wywołać niemałe zdziwienie w naszym literackim świecie.

Listy z kraju.

Gorlice. (Kor. wł). W sprawie obchodu grunwaldzkiego zwołane przez Tow. „Sokół" posiedzenie zgromadziło reprezentantów miasta Gorlic, delegatów Koła T. Szkoły ludowej, Czytelni mieszczańskiej i nauczycielstwa. Delegaci odbyli dwa posiedzenia, którym przewodniczył p. Dr Szczepański i Wacławowicz. Z ramienia komisyi obchodowej „Sokoła" przedstawił w zarysie program uroczystości na dzień 28 i 29 czerwca p. Fr. Rakucki. Po ożywionej dyskusyi przyjęto z małemi zmianami przedłożony program.

Celem wykonania programu wybrano komitet, podzielony na sekcye. Do sekcyi obchodowej wybrani: pp. Mayer, Mijal, Mięsowicz, Dr Radomyski, Fr. Rakucki, ks. kan. Sos; do finansowej: Bartoszyński, Dr Dziubczyński, Fr. Kosiba, Tarczyński, Wacławowicz; do sekcyi redakcyjnej: Jacek, Kannenberg, Krzysiak, Metzger, Dr Szczepański, Dr Szczepański, Wyrobek; do sek. dekoracyjnej: Długosz, Krysakowski, Hip. Nowak, Przybylski, Zgórniak.

Na czele komitetu stoi prezes „Sokoła" p. Dr. Radomyski.

Sprawę odczytów w okolicy na temat uroczystości grunwaldzkiej przyjęło ruchliwe i chętne do pracy uświadomienia narodowego tutejsze koło T. S. L.

Mielec. (Kor. wł) Powszechne oburzenie wywołuje w mieście zbyt wielka swoboda żydów, którzy wprost urągają najprymitywniejszemu poczuciu skromności i wstydliwości. Całe masy żydów młodszych i starszych kąpią się bez żadnego nakrycia tuż koło przewozu przez Wisłokę, co piątek widać kilkadziesiąt żydów, bez odzienia. To samo dzieje się codziennie z wyjątkiem soboty. Magistrat tutejszy nic nie chce wiedzieć o tem, może więc apel do starostwa pomoże.

Sensacyjna zbrodnia w Petersburgu.

Do rzędu sensacyjnych zbrodni, zaprzątających w ostatnich czasach uwagę powszechną, przybywa nowa, która miała miejsce przed kilku dniami w Petersburgu.

Ofiarą tej zbrodni jest 26-letni Wasyl Buturlin, syn generała D. Buturlina, obywatela ziemskiego z gubernii wileńskiej. Do niedawna oficer gwardyi, cieszący się świetnem zdrowiem, młody Buturlin zmarł w dniu 24 z. m. i w dniu 28 został pochowany. W jesieni r. z. Buturlin wystąpił z wojska i ożenił się z artystką Sieke.

Po śmierci ojca młody Buturlin miał odziedziczyć ogromny majątek, którego wartość obliczają na 7 milionów rubli. Nie chcąc jednak próżnować, przyjął posadę w ministerstwie spraw wewnętrznych i zamieszkał w skromnem mieszkaniu pod nr. 7 przy zaułku Manężowym. Braci nie miał, jedyna zaś jego siostra wyszła za mąż za obywatela ziemskiego hr. O'Brien de Lassy, sąsiada gen. Buturlina.

Dzieje choroby i śmierci Wasyla Buturlina są bardzo krótkie. Czując się nieco słabym, Buturlin zawezwał lekarza Panczenkę, który zrobił mu kilka wstrzykiwań podskórnych. Nazajutrz chory czuł się jeszcze gorzej. Wtedy zwrócono się do lekarza Kohana, który uznał stan chorego za tak groźny, że zwołał konsylium. To ostatnie orzekło, że Buturlin został otruty. W przeddzień pogrzebu dokonano sekcyi i wnętrzności odesłano do instytutu medycznego dla analizy.

Władze sądowe poleciły niezwłocznie aresztować Dra Parczenkę, 70 letniego starca. Jednocześnie aresztowano przybyłego na pogrzeb hr. O'Brien de-Lassy, jako oskarżonego o współudział w tej zbrodni.

Sprawa ta budzi w Petersburgu olbrzymią sensacyę, a nas o tyle bliżej obchodzi, że bohater jej hr. O'Brien-de-Lassy jest Polakiem, pochodzącym ze spolonizowanej rodziny irlandzkiej i znany był w szerokich kołach. Posiadał majętność ziemską obszerną, pod Grodnem: Horny i był nader zamożnym człowiekiem, którego zrujnowało budowanie statków dla komunikacyi stałej po Niemnie. Ożeniony był po raz pierwszy z Maryą Tańską. Poślubiwszy jako wdowiec Buturlinównę, objął po niem wianem wielkie dobra Kojrany, pod Wilnem, nabyte przez p. Buturlina od Antoniego hr. Tyszkiewicza.

„Kurjer litewski" w ten sposób kreśli charakterystykę aresztowanego: „O'Brien-de-Lassy znany był od lat młodzieńczych jako natura niesłychanie żywa, przedsiębiorcza i pomysłowa. To też z chwilą gdy majątek młodzieńca zachwiał się, zniknął on naraz z horyzontu wileńskiego i wypłynął w rok później w Pińsku, gorliwie się krzątając koło założenia własnej fabryki statków parowych i obszernych warsztatów we własnej przystani nad kanałem. Prawie połowa statków parowych, kursujących po Dnieprze i Prypeci, po Niemnie, a nawet i na Wilii — wyszła z tych warsztatów pińskich, założonych i prowadzonych przez hr. O'Brian-de Lassy.

Oskarżony o otrucie zmarłego Buturlina Dr Panczenko jest lekarzem kolei Północno-zachodnich. Kolegował on niegdyś z hr. Wittem i za jego to pośrednictwem, po powrocie z Mandżuryi, gdzie służył jako lekarz podczas wojny, otrzymał to stanowisko. Pomimo to zwracał się jeszcze potem do hr. Wittego z listami żebraczemi i otrzymał tą drogą kilkaset rubli, następnie wszakże były prezes ministrów wcale nie odpowiadał na li ty dawnego kolegi.

Z innych informacyi o Panczence okazuje się, że był on redaktorem wielu czasopism pornograficznych, gdzie pobierał pensye od 10—12 rubli.

Podczas aresztowania, Panczenko nie zdradzał żadnego zaniepokojenia, przeciwnie, odpierał nawet najmniej obciążający go zarzut, iż szprycka Prawatza, którą dokonywał zastrzykiwięć, była zanieczyszczoną. Obecnie, po paru dniach aresztu, Panczenko jest bardzo zgnębiony i plącze się w zeznaniach.

Jak donoszą pisma petersburskie, policya miała zebrać już dowody nieodparte, że Buturlina zamordował Dr Panczenko za namową O'Briena. Ponadto zaś, że obaj ułożyli plan otrucia także starego jenerała Buturlina.

Wiadomość powyższą potwierdza jen. Buturlin w wywiadzie ze współpracownikiem „Now. wrem.", oświadczając, że Panczenko kilkakrotnie proponował mu z natarczywością przedsięwzięcie kuracyi odmładzającej. Propozycyę ową, popieraną również przez O'Briena, jenerał stale odrzucał uwagą, że w jego wieku takie kuracye odmładzające mogą doprowadzić łatwo do zdziecinnienia.

Dzienniki petersburskie zapewniają również, że tak O'Brien, jak Dr Panczeko, przyznali się wreszcie do winy po długiem, uporczywem jej zaprzeczaniu. W mieszkaniu Panczenki znaleziono podobno znaczną kwotę pieniężną. Dalej stwierdzono, że przed paru tygodniami Panczenko jeździł do Wilna gdzie odbywał konferencye z p. O'Brien de Lassy i przywoził stamtąd dość duże sumy pieniężne. Również przeprowadzona rewizya w mieszkaniu O'Brien de Lassy miała dostarczyć kompromitujących dowodów.

Ciekawym szczegółem jest, że hr. Ronikier, aresztowany w Warszawie pod zarzutem zamordowania swego szwagra Chrzanowskiego, jest wujem hr. B'Brien de Lassy, bohatera podobnej afery zbrodniczej w Petersburgu.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Stefanowi Landauowi w Andrychowie za bardzo troskliwą i staranną opiekę lekarską w czasie mej choroby — gdyż zupełnie wróciłem do zdrowia, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Józef Kazek z żoną.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 4 Czerwca (Tel. „Gł. Nar.")

Austr. Zakł. kredyt.	665	75	Gal. Tow. karp. nar.	865	—
węg. „ „	839	75	Ohlig. węg. indem	93	—
Anglobanku	311	50	Renta majowa	94	30
Unionbanku	601	50	Austr. renta. kor.	94	[illegible]
Landerbanku	499	—	Węg. „ „	92	30
Bankvereinu	542	25	5% l. Listy T. kr. z.	93	30
Bodencredit	1185	—	4% Listy Banku hip.	93	75
Gal. Banku hipot.	683	—	4½% „ „ „	99	50
Kolei państw.	753	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	118	—	4% „ „ kraj.	94	50
„ Elbethal	—	—	4½% „ „ „	100	25
„ północnej	54	70	4% Gal. Obl. propin.	97	91
„ czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	60
Alpiny	725	25	4% Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi	688	75	Losy tureckie	257	5[illegible]
Pras. Tow. żel.	26	75	Marki	117	53
Fabryki broni	702	—	Ruble	254	50
Tureckie tyton.	383	—	Rosyjska pożyczka	103	75

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Na czerwiec!

Miesiąc Najśł. Serca Jezusowego

przez

O. Prokopa, kapucyna

w oprawie w płótno angielskie, Cena 2 K z przesyłką K. 2 45 hal.

Jedyne wydawnictwo wielkim drukiem w księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

Wpisy

do I. kl. gimnaz.-realnej

w Kollegium X. X. Pijarów w Krakowie, będą się odbywały od 21 do 26 b. m: egzamin zaś wstępny dnia 27.

Wpisy do konwiktu

dla uczniów od lat 6—14, mających uczęszczać do szkoły elementarnej lub do I. i II. kl. gimnazyalno-realnych w Kollegium X. X. Pijarów istniejących, jakoteż i na kolonię wakacyjną pijarską w Ślemieniu, będą się odbywały każdego dnia od godziny 9—11 przed południem i od 3—6 popołudniu przez cały miesiąc czerwiec. P17 4 2

Kamienica w Rynku gł.

do sprzedania. — Wiadomość w biurze budowniczego Piotra Kozłowskiego Starowiślna 10. 916 5 1

Ogłoszenie!

Komitet parafialny w Woli Radziszowskiej postanowił oddać w drodze ofert budowę nowej murowanej plebanii. Cena kosztorysowa wynosi 21.671 K. 26 hal. Plan i kosztorys do przejrzenia w kancelaryi parafialnej od 3—5. Termin wnoszenia ofert do 15 lipca b. r. Najniższa oferta będzie przyjęta.

Za Komitet:
Ks. Fr. Nowobilski, proboszcz.

Nakładem Wydawnictwa chrześcijańsko-socyalnego pisma ludowego „POSTĘP"

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:

Program żydowski

(czyli w jaki sposób żydzi chcą ujarzmić chrześcijan),

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi tylko 6 hal. Z opłatą pocztową 10 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 60 hal.

Z. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego". (Str. 80).

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Adminisracyi „Głosu Narodu".

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Poselska

Miód! Miód!

niezbędny dla dzieci i starców, gęsty K. 6·80, gęsto płynna patoka K. 7·30, kilkuletni wiśniak, borówczak, jabłczak K. 4·84. Żołędź na kawę 3 K. za 5 kg. franco Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany. 872 10 7

Mieszkania

(z 5 pokoi i t. d.) z ogrodem w Krakowie lub pobliżu szuka: Rozwadowski, ul. Karmelicka Nr. 57. 918 2 1

Bulion znakomity

1 kgr. kor. 10 franco za pobraniem od sprzedającym opust.

Zamawiać można w handlu wyrobów mięsnych. Dyonizy Chrabąszcz i Ska. Kraków św. Jana 16. 886 4 2

ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Prawdziwe angielskie RAKIETY tennisowe

po Koron 7·80, Koron 9·75, Koron 16·— i wyżej nadeszły świeże do firmy

Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2.

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Najlepsza farba do podłóg

FRITZELAK

Wytrzymała! Elegancka! Wydajna! W użyciu najtańsza!

W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów a uznaniem wspominana. Na składach utrzymują w Krakowie: Reim i Spółka, we Lwowie: Alfred Beacock, O. T. Winkler syn, w Oświęcimiu: Jakób Tobias, w Kolomyi: S. i M. Feldmann, w Tarnowie: Wł. Brach, w Nowym Sączu: S. Lichtmann, w Przemyślu: Jan Martynowicz, w Żywcu: A. Waniek, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu: H. Kranz, w Czortkowie: Lud. Noss, Mościska: M. Kampf, Krzeszowice: I. Edelmann, Limanowa: Zellner, Śniatyn: M. Auerbach, Stanisławów: H. W. Vogel, w Andrychowie: J. Szwiński, Ign. Unger, w Brodach: Herm. Scharf, w Brzesku: Hofsteter, w Bocbni: Jan Michnik, w Chrzanowie: M. Wasserberger, w Wadowicach: Jan Hołojewski, w Jarosławiu: E. Metzger, w Mielcu: Fr. Brandmann, St. Świerczyński, w Rzeszowie: S. A. Zgórek, w Stryju: Jud. Fingerer, w Tarnopolu: H. Skowroński, w Zakopanem: Kółko rolnicze, w Żółkwi: Jul. Cukier, w Szczakowy: Hermann Spira. 454 11

Schichta

mydło

marka jeleń

jest i pozostaje

zawsze

najlepszem!

Piękne dwa domki

z dużym ogrodem są natychmiast do sprzedania za bardzo **niską cenę.** Godzina jazdy koleją od Krakowa. Wiadomość: Pośrednictwo I. B. Administracya „Głosu Narodu". 0

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.

Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: Franz Joh. Kwizda c. k. str. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane Drg. Retau's **Ochrona własna** Nowe wydanie polskie Cena K.2.—. Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Osoba inteligentna

z długoletniemi świadectwami poszuje miejsca do samoistnego prowadzenia domu za łonę lub pannę służącą — Wiadomość w administracyi „Głosu Narodu". 729

Dom piątrowy z ogrodem

w pryncypalnem miejscu w Podgórzu, o dwóch frontach, (między dwoma równoległe bieżącemi ulicami), przeszło 1100 sążni kw. powierzchni — tanio do sprzedania. Nawet połowa gotówki kupna może być pozostawiona na hipotece. Miejsce nadaje się zwłaszcza dla zakładu przemysłowego lub fabryki.

Wiadomość ustna lub listowna w Redakcyi „Głosu Narodu". Pośrednictwo wykluczone.

LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu"

po 1 koronie.

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Sandały Kneipowskie

915 0

poleca:

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, Rynek gł. 20.

„AUTOL"

(prawnie ochroniona)

Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5

Zapytajcie się swego lekarza, czy

Lovacrina,

woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym kosmetykiem i najidealniejszym środkiem do pielęgnowania włosów na głowie i brodzie. Pobudza porost, zapobiega wypadaniu włosów i łupieżowi. Tysiące ludzi mówi to. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 12·—.

Do uzyskania sympatyczno białej czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty **Lovacriny: Mydło Lovacrin** po K. 1·—, 3 szt. K. 2·50. **Lovacrin-Creme** w słoikach po K. 3·— i 5·—. **Lovacrin-woda toaletowa,** we flaszkach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-puder,** (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:

M. FEITH NACHF., WIEN VI., Mariahilferstrasse 45.

Do nabycia w Krakowie: Hanak i Sp. Drog. Szewska 5, Reim i Sp. Linia A-B Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Fr. Zopoth i Sp. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

OLEJ przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się **kurzu** przy zamiataniu, polecają:

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW, Rynek 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 kor. franko.

Darmo i opłatnie

wysyłam każdemu mój wielki polski, piękny ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych. Brüx nr. 1202

(Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. — Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 9

TANIE CZESKIE PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 18 K. 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K. 30. K. 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana pozwolona za zwrotem porta, BENEDIKT SACHSEL, LOBES, 284 bei Pilsen. (Czechy). 1280-17

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Biliańskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśne, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Celem pomieszczenia

C. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie z początkiem roku szkolnego 1912/13 postanowiła Administracya szkolna wynająć stosowny budynek już istniejący względnie na ten cel wybudowany.

Warunki co do wymiarów gruntu i poszczególnych lokalności, ewentualnie sposobu wykonania budowy i wewnętrznego urządzenia otrzymać można w biurze Nr. 20 oddziału technicznego ck. Starostwa, w godzinach urzędowych.

Oferty zaopatrzone planami można wnosić do 15 lipca 1910.

W. Z. C. k. Delegat Namiestnika:
Wróblewski

Wdowa inteligentna

łagodnego usposobienia, poważnie myśląca, z braku znajomości chciałaby poznać w poważnych zamiarach starszego kawalera lub wdowca, który potrzebuje opieki dla siebie, zajęcia się gospodarstwem domowem lub wychowaniem dzieci. Wymagania skromne; — posiada niewielki kapitalik. Zgłoszenia post. rest. główna poczta, Kraków pod W. S. N.

Kółko rolnicze w Gorlicach

poszukuje piekarza

na kierownika piekarni i jednego

rutynowanego czeladnika

od 1 lipca 1910 r. 914 2 2

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K 10·80 70

Wyborny miód deserowy,

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

Inteligentna panienka

z ukończoną wydziałową, z pięknem wprawnem pismem, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje pracy biurowej. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 876 0

Młoda panienka

poszukuje umieszczenia jako towarzyszka starszej pani, lektorka lub bona do dzieci. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 877 0

Chrześcijańska firma

wysyła

w najlepszym gatunku i najtaniej

KAWĘ
HERBATĘ
RYŻ
KONSERWY RYBNE
OWOCE POŁUDNIOWE
RUM JAMAJKA
FRANZ-KONIAK
WINA
OLIWY DO JEDZENIA
KADZIDŁO

Hugo Veit Jung w Tryeście (Triest).

Cenniki darmo i opłatnie. 592 1 10

Poszukujemy

urzędnika konceptowego

polaka, wyznania rz. kat. wieku poniżej lat 30, władającego językiem polskim i niemieckim.

Kandydaci, którzy ukończyli studya uniwersyteckie, mają praktykę prawnicza i obznajomieni są z podwójną rachunkowością, będą mieli pierwszeństwo przed innymi.

Do podań należy dołączyć odpisy świadectw i dokładne curriculum vitae. 887 3-1

Na zgłoszenia nieuwzględnione nie damy odpowiedzi.

Krzeszowice dnia 28 maja 1910.

Kancelarya główna DÓBR I INTERESÓW HR. POTOCKICH w Krzeszowicach.

Dr. Henoch m. p.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp., zastąpienie **Kotwicznego Pain-Expelleru** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE, ulica Eliškiny 5 nowy

---

Poszukuję

towarzysza lub towarzyszki

podróży do Nauheim.

Zgłoszenia pod: „Junosza" poste-restante Podgórze. 919 2 1

Na Nagrody Pilności!

Książeczki do modlenia w oprawach gustownych a tanich, począwszy od 30 hal. — **Obrazki** w ramkach i do książek. — Różańce, medaliki, łańcuszki, krzyżyki i t. p.

poleca w największym wyborze po cenach najniższych z opustem 10%

K. ZAJĄCZKOWSKI

PLAC MARYACKI 8.

- Największy handel -

Artykułów religijnych

i obrazów artystycznych.

Nakładem Spółki komandytowej „właściciel „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.